

# Bijące serce kosmosu

## *Okruchy ekozoficzne*

Podobno jednym z najbardziej znaczących wynalazków ludzkości jest koło. Jesteśmy tym bardziej dumni z tego osiągnięcia, że w przyrodzie koło rzekomo nie występuje. Rzeczywiście, ewolucja nie obdarzyła żadnego organizmu kołem jako narzędziem do przemieszczania się. I po prawdzie miała rację, o czym przekona się każdy, kto chciałby swobodnie poruszać się w terenie samochodem lub innym urządzeniem obdarzonym kołami. Mimo że konstruujemy pojazdy, które mają w założeniu przemieszczać się po bezdrożach, to jednak nawet najbardziej wyrafinowane urządzenie nie dorówna co najmniej jednej parze odnóży.

Koło jest jednym z najgłupszych wynalazków ludzkości, bo to właśnie dzięki niemu czynimy świat płaskim, zalewając go równo betonem czy asfaltem, jednocześnie na wieki grzebiąc pod twardą skorupą to, co było dotychczas żywe. Natura nie dała nikomu koła, bo to zupełnie bezużyteczne urządzenie i jak widać potencjalnie groźne.

Tak czy owak, przyroda jest w kole rozmiłowana, co prawdopodobnie człowiek już od zamierzchłych czasów był w stanie odkryć. Nasz daleki przodek nie musiał być specjalnie spostrzegawczy, żeby zauważyć rozchodzące się koliste fale na powierzchni wody podczas padającego deszczu. A jeśli to nie dało mu wiele do myślenia, to spoglądając na tarczę słońca czy księżyca w pełni, mógł wielokrotnie oswajać się z niezwykle kolistym kształtem. (A podobno nie natura wymyśliła koło, lecz my!).

Gdy wnikliwie rozejrzemy się wokół siebie, ale też i w sobie, odkrywamy, że kolistość, cyrkularność i związana z tym cykliczność są najbardziej podstawową zasadą rzeczywistości. Wędrujące słońce na niebie wyznacza dobowy rytm dziennej aktywności i nocnego spoczynku. Zmieniające się pory roku wpisują się w dłuższy cykl, w którym wszystko się powtarza i powraca do swego początku. Idąc dalej, widzimy galaktyki, które krążą wokół swojego centrum, a cały wszechświat od narodzin nieustannie się rozszerza, obejmując kolidacje coraz dalsze rubieże nieznanego. (Niektórzy sądzą, że po fazie rozszerzania nastąpi faza zapadania się, co będzie dopełnieniem cyklu). Gdy spojrzymy w odwrotnym kierunku, zagłębiając się w mikrokosmos odkrywamy ten sam schemat. Począwszy od kolistych komórek pulsujących fazami wzrostu i zamierania, a skończywszy na cząsteczkach subatomowych – wszędzie widzimy koło.

Zobaczymy je również przyglądając się sobie. Nasze życie naśladuje odwieczny cyrkularny ruch: rodzimy się i rozwijamy, rosnąc w siłę, a na starość powracamy do dziecięcej bezradności. Mówimy, że życie kończy się śmiercią, ale gdy głębiej wnikiemy w ten proces, to zobaczymy raczej cykliczny ruch, w którym stajemy się ponownie swoim źródłem. „Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”. Nie trzeba zresztą czekać na swoją śmierć, by się to dokonało, dzieje się to bowiem każdego dnia. Przyswajamy pokarm ziemi i wydalamy ziemię, a to, co ziemi oddajemy, za chwilę do nas powróci. Nieustanna wymiana i ruch, dzielenie się i przyjmowanie, z innymi, którzy robią to samo – oto, czym jest fenomen życia.

Przyglądając się własnemu ciału, zauważymy kolejne koliste figury. Oddychanie jest możliwe wyłącznie dlatego, że oparte jest o plan koła. Wdech i wydech, choć są sobie przeciwstawne, to właśnie dzięki temu pozwalają nam żyć. Podobnie jest z kurczącym się sercem: skurcz i rozkurcz tworzą jeden kolisty cykl, w którym życie może trwać i rozwijać się... aż do następnego obrotu koła.

Obracające się koło rzeczywistości wskazuje na pulsujący ruch wszystkiego, co jest. To dlatego nasze bijące serce odzwierciedla naturę całego kosmosu, który w swoim rytmie pulsuje, zamknięty

w kolisty wzór.

Od wieków jako ludzie wpisywaliśmy się w ten uniwersalny schemat. Ale zamarzyło się nam inne królestwo: nieśmiertelność, nieustanny wzrost, niekończąca się przyjemność. Nie lubimy koła, nie lubimy powracać do tego, co było. Zapomnieliśmy o odwiecznych cyklach, porach roku i dobowym rytmie. Staliśmy się wolni i nie chcemy powrotu do świata, w którym zmienność jest pulsującym ruchem znanego. Jesteśmy oczarowani nowością, która daje nam obietnicę wyjścia poza ciasny gorset nieuchronności kolistego procesu. To dlatego obrazem współczesnego ludzkiego świata jest linia prosta, odzwierciedlająca progres. Funkcjonujemy tak, jakbyśmy chcieli wyłącznie wdychać powietrze, zapominając o wydechu lub go deprecjonując. Tylko jedna strona. Ma być lepiej. I tak w nieskończoność!

A Natura jest tak rozmiłowana w kole... Czas, żebyśmy i my na powrót pokochali to, czym i tak jesteśmy.

Ryszard Kulik



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.